Nr. 568. We Lwowie, wtorek dnia 5 grudnia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Konsekwencja!

Lwów 5 grudnia.

Organ bezimiennej „L i g i n a r o d o w e j“ przyzwyczaił już ogół do chwiejności swoich zdań i sądów. Chwiejność ta jednak nigdy tak jaskrawo nie wystąpiła jak obecnie; podnosi to *Kurjer Lwowski* w artykule, zatytułowanym dosyć drastycznie „K l o w n y p o l i t y c z n e“. Oto co tam czytamy:

„Gdy posłowie ludowi wystąpili w sejmie z wnioskiem o reformę krajowej ordynacji wyborczej, narodowi demokraci huknęli zaraz w *Słowie Polskiem*, że poseł Stapiński napisał ten wniosek „na kolanie“ i że wniosek ten był czczą demonstracją, gdyż o powszechnem prawie wyborczem nikt rozsądny nie marzy, a nawet w krajach daleko więcej oświeconych, powszechne głosowanie okazało się szkodliwem dla rozwoju stosunków konstytucyjnych. Natomiast oświadczyli się narodowi demokraci w *Słowie Polskiem* za zniesieniem kurji, a to ze względów ogólno-narodowych, zarzucając systemowi kurjainemu, że wyradza partykularyzm posłów.

[redacted]

I nie przeszedł jeszcze kwartał, jak *Słowo Polskie* gardłowało za zniesieniem kurji, a już nasza przepowiednia się ziściła jota w jotę, bo oto co pisze narodowo-demokratyczna *Ojczyzna* w ostatnim numerze.

„W Galicji kuryj nie można znieść ze względu na stosunki polsko-ruskie. W trzech czwartych częściach Galicji jest ludność mieszana polsko ruska. Miasta i obszary dworskie są przeważnie polskie, zaś po wsiach przeważają Rusini. Gdyby więc wszystko puścić na równe głosy, polskie miasta i obszary dworskie zostałyby przegłosowane, a na tem ludność polska ogromnieby straciła. Dzisiaj Rusini mają większość w radach gminnych i na tem już ludność polska cierpi i skarży się. Wtedy zaś Rusini otrzymaliby większość i w radzie państwa i w sejmie i w radach powiatowych. Rząd wiedeński nie liczyłby się wtedy z nami i stracilibyśmy prawie doszczętnie nasze znaczenie. Na to żaden Polak dobrowolnie zgodzić się nie może.

[illegible]

Czyż nie jest to istne błazeństwo, gdy politycy narodowo-demokratyczni sami domagają się zniesienia kurji, a w dwa miesiące później z arogancją, sobie właściwą, wygadują na tych, „którzy nie rozumieją, coby nas w razie zniesienia kurji spotkało, albo którym nie chodzi o interesy narodu polskiego“. Przecież samiście niedawno krzyczeli, że trzeba znieść kurje, a dziś, po kilku tygodniach zaledwie, wywróciliście koziołka i walczycie z swym własnym postulatem, mówiąc przy tem tak samo o względach narodowych, jak mówiliście przed kilku tygodniami, gdy się wam zniesienia kurji zachciało.

Niechże mówi kto z tymi ludźmi poważnie!.. nam się zdaje, że z tymi sofistami, policzkującymi się nawzajem, jak klowny w cyrku, metoda poważnej dyskusji nie jest na miejscu. Jeden narodowy demokrata zachwala w *Słowie Polskiem* zniesienie kurji dla względów narodowych a wnet nadbiega drugi i w *Ojczyźnie* policzkuje go stwierdzeniem, że klown ze *Słowa Pol.* nie wie, co plecie i że mu nie chodzi o interesy narodowe!

Ale jeszcze paradniejsza rzecz z powszechnem głosowaniem. Kilka tygodni temu redakcja *Słowa Pol.* stanowczo przeciw powszechnemu głosowaniu wygadywała, nazywała ten postulat niedorzecznym, a obecnie redakcja narodowo-demokratycznej *Ojczyzny* dowodzi, że sprawiedliwość każe, aby zaprowadzono powszechne prawo wyborcze!

I taka „liga“ chce, aby ją na serjo traktowano.

Wystawa marjańska w Rzymie.

W pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny Marji staraniem Komitetu katolickiego, utworzonego w Rzymie, urządzono w bazylice Laterańskiej wystawę marjańską; wystawa trwać będzie podczas międzynarodowego kongresu marjańskiego, o którego otwarciu donosiły telegramy.

W jednej ze sal muzeum laterańskiego wzniesiono tron wspaniały, ubrany w adamaszki, na którym widnieje biust Piusa X. i obraz byzantyjski, przedstawiający Pannę Marję. W sali tej zgromadziło się przedwczoraj 10 kardynałów, pomiędzy nimi kardynał Rampolla, Vannutelli, Vives y Tuto, Tripeni, Ferrati, wielu dostojników Kościoła, ambasador austrjacki, poseł brazylijski i inni przedstawiciele rządów uwierzytelnieni u Watykanu, dalej kilka pań z arystokracji, książę Rospigljosi, markiz Baviera i także niektórzy członkowie parlamentu włoskiego.

Po wykonaniu hymnu przez chór, składający się ze 100 chłopców, wygłosił kardynał Ferrata mowę inauguracyjną. W przemówieniu swem podniosłem i mistycznem kardynał Ferrata mówił o dogmacie Niepokalanego Poczęcia, wykazując, że kult Marji Panny wzrósł w ostatnich latach 50 bardzo i ogłoszenie dogmatu nietylko zostało przez wierzących przyjęte z radością, ale także przez tych, którzy szukają w wierze inspiracji piękna i czystości; artystom dogmat dał impuls do stworzenia arcydzieł subtelnych.

Gdy kardynał skończył mowę, odezwały się huczne oklaski a następnie otwarła się brama, wiodąca do muzem i wszyscy kardynałowie wraz z publicznością weszli do sal, gdzie wystawę umieszczono.

Ogółem sześć sal wystawa wypełnia i zawiera rzeczy nader cenne; przedmioty sztuki starochrześcijańskiej, dotyczące przeważnie kultu Panny Marji, obrazy, ołtarzyki, statuy, miniatury, mszały, reprodukcje kaplic i miejsc świętych, fotografje basreliefów itd. itd., ustawionych w skrzyniach i szafach za szkłem.

Pomiędzy przedmiotami najcenniejszymi znajduje się klejnot ofiarowany przez katolików Dziewicy Niepokalanej w bazylice św. Piotra i korona z brylantami, tworzącemi 12 gwiazd w oprawie szczerozłotej.

Onegdaj zwiedzali wystawę tylko goście zaproszeni na uroczystość jej otwarcia, dziś jest otwarta dla szerszej publiczności.

Zjazd delegatów X okręgu galic. ochotniczych straży pożarnych.

W niedzielę odbyły się obrady zjazdu delegatów X okręgu gal. ochotniczych straży pożarnych. Przewodniczył delegat gal. Związku ochotniczych straży pożarnych, p. Józef Neuman; udział wzięło ośmnastu delegatów ochotniczych straży pożarnych lwowskiego okręgu.

Dr. Br. Dulęba omawiał organizację ochotniczych straży pożarnych przy Kółkach rolniczych jak i stosunek ich do Związku krajowego. Następnie dyr. Jan Szafrański przedstawił obraz rozwoju i historję pożarnictwa od XVI wieku. Z obszernego sprawozdania delegatów o stanie pożarnictwa, podnieść należy charakterystyczny objaw, że wiele zwierzchności gminnych wprost utrudnia racjonalny rozwój i powstawanie straży ochotniczych. Niewiele jest natomiast gmin, popierających skutecznie rozwój tej tak pożytecznej instytucji. Do takich należą w okręgu X Basiówka, Kulparków, Prusy, Rozdół, Lwów i Zubrza.

Po przyjęciu wniosków, żądających poparcia Związku u gmin, celem dostarczania koni nietylko w miejscu, lecz i w wypadkach pożaru w sąsiednich gminach oraz dostarczania szop dla przechowywania rekwizytów itp. dokonano wyborów prezydjum okręgu na rok przyszły.

Przewodniczącym wybrano p. M. Majewskiego naczelnika lwowskiej straży ochotniczej, zastępcą p. Reina, sekretarzem p. Friedricha oraz uchwalono, by przyszły zjazd odbył się we Lwowie. W końcu do rozpatrzenia Związkowi oddano wniosek dotyczący sprawy komendy przy ogniu we Lwowie i pobliskich gminach.

Po ćwiczeniach rzędowych przy nowej komendzie odbyło się śniadanie, w czasie którego dr. Br. Dulęba wznosił zdrowie p. Neumana. P. Neuman toastował na zdrowie delegata Kółek rolniczych, w końcu wzniesiono toast na cześć p. Szczerbowskiego. Po śniadaniu udali się uczestnicy na strażnicę miejską, którą zwiedzono, poczem w szkole im. Mickiewicza odbył się przegląd lwowskiej straży ochotniczej. W ciągu obrad podniesiono dzielne zachowanie się straży ochotniczej Kółek rolniczych podczas uroczystości odsłonięcia kolumny A. Mickiewicza, oraz bez zarzutu akcję lwowskiej straży ochotniczej przy pożarze młyna Thoma. W końcu podnieść nam należy, że w ciągu obrad podniesiono projekt budowy własnej strażnicy dla lwowskiej straży pożarnej ochotniczej, na który to cel złożono już fundusz około kilkuset koron.

Poranek japoński w teatrze.

(*„Terakoja“, dramat Takedy Izumu; przekład Jerzego Żuławskiego*)

Urządzony wczoraj w południe w teatrze miejskim „poranek japoński“ dał publiczności lwowskiej — co prawda, niezbyt licznie zgro-

nadzonej — sposobność poznania nadzwyczaj interesującego utworu z dziedziny japońskiej literatury dramatycznej. Utwór ten, zatytułowany „Terakoja" (Szkółka wiejska), jest wyjątkiem z wielkiego dramatu historycznego z początków wieku XVIII: „Sugawara Denju Tenarai Kagarni" — co znaczy mniej więcej „Zwierciadło przekazanej potomności przez kanclerza Sugawarę sztuki pięknego pisania" — napisanego przez jednego z najwybitniejszych dramatyków japońskich, Takedę Izumo († 1740), do spółki z trzema innymi autorami.

Akcja „Terakoji" rozgrywa się w zaraniu wieku X i związana jest z nazwiskiem głośnego w dziejach Japonji męża stanu, poety i uczonego, kanclerza Sugawary Michizane. Ów Michizane miał sługę, którego nad wszystkich innych dworzan swoich dla jego wierności przenosił. Gdy więc słudze owemu urodziło się trzech synów, Michizane roztoczył nad nimi prawdziwie ojcowską opiekę, przyjął ich na swój dwór, kierował ich wychowaniem, a następnie wraz z ojcem podniósł do stanu rycerskiego. Dwaj tylko jednak z tych synów dochowali dobroczyńcy swemu wierności; trzeci, nazwiskiem Matsuo, niepomny dobrodziejstw Michizane'a, opuścił go i przeszedł w służbę jego śmiertelnego wroga, pierwszego kanclerza państwa, Tokihiry, który, hamowany w swoich ambitnych planach przez Michizane'a, doprowadził wreszcie kłamliwemi oskarżeniami do tego, że cesarz wygnał wiernego swego doradcę i skonfiskował jego majątek.

Uchodząc z kraju przed mściwością Takihiry, Michizane zostawił w nim małoletniego synka, którego przyjął do siebie dawny uczeń wygnańcą, nauczyciel Genzo i aby skryć go przed prześladowaniem wszechpotężnego Tokihiry, wychowywał jako własnego swego syna. Przypadek jednak zrządził, że Tokihira dowiedział się o istnieniu dziecka w domu Genza i postanowił go zgładzić ze świata. W tym celu wysłał do Genza siepaczy, a wraz z nimi Matzuę, któremu polecił pieczę nad tem, aby Genzo przypadkiem, zamiast głowy syna Michizane'a, nie wydał głowy innego jakiego dziecka.

Z tą chwilą właśnie rozpoczyna się akcja „Terakoji."

Znajdujemy się w szkółce wiejskiej, pozostającej pod kierunkiem Genza. Przy małych stoliczkach siedzi kilkoro dzieci, zajętych pisaniem i przekomarzaniem się wzajemnem. Nauczyciela nie ma, więc dziatwa hałasuje sobie do woli, i zwabia krzykami żonę Genza, która malców strofuje. W parę chwil potem zjawia się w szkółce jakaś nieznajoma, prowadząc z sobą małego chłopczynę. Oświacza, że chce oddać synka swego do szkółki na naukę, ale z jej zachowania się niespokojnego, z wyrazu jej twarzy i spojrzeń, widać aż nazbyt jasno, że nie to ją tu przywiodło. Wreszcie, pożegnawszy się z dzieckiem tak czule, jakby go już nigdy więcej ujrzeć nie miała, odchodzi, śledząc go jeszcze z daleka oczyma, z których przebija się straszny, beznadziejny smutek i ból...

Tuż zaraz po odejściu nieznajomej, zjawia się sam Genzo. Wie już, że Tokihira odkrył schronienie syna Michizane'a, wie, że za chwilę przybędą siepacze, aby zabrać głowę dziecka. Więc budzi się w mózgu jego myśl, aby zamiast syna wygnanego kanclerza podsunąć inne dziecko, ale jedno spojrzenie, rzucone na znajdującą się w szkółce dziatwę, przekonywa go o niemożliwości wykonania takiego planu, bo czyż Matsuo nie pozna odrazu, że to nie ta ofiara, po którą go przysłano. Gdy jednak żona przedstawia mu nowego ucznia, twarz Genza nagle się wyjaśnia. To dziecko posłuży mu do ocalenia syna Michizane'a. Łudzące podobieństwo jego do tamtego oszuka z pewnością nawet Matsuę, a gdyby nie... wówczas mieczem będzie bronił głowy syna swego dawnego pana i mistrza.

Ale oto nadchodzi już Matsuo z siepaczami. Zwlekać dłużej byłoby nierozważnie; Genzo udaje się do przyległego pokoju, w którym znajduje się syn nieznajomej i wraca po chwili z jego głową. Matsuo, z oczyma zamkniętemi i twarzą zmartwiałą walczy przez chwilę z samym sobą, jakby nie miał sił spojrzeć na głowę dziecka; wreszcie unosi pokrywę, wpatruje się z bezbrzeżnym bolem w lica dziecka i mówi po chwili głosem stłumionym do siepaczy: „Tak, to głowa Kwan Szusai'a... Trudno w to wątpić nawet"... Siepacze z głową dziecka odchodzą, a za nimi wlecze się wolno, krokiem ociężałym i chwiejnym, z wyrazem straszliwego bolu na twarzy, Matsuo...

Ponowne zjawienie się nieznajomej wyjaśnia przyczynę cierpień, które doznał Matsuo na widok głowy dziecka. Ta nieznajoma — to żona Matsuy; dziecko, które zginęło z ręki Genza — to ich syn jedyny. Nie przywiódł go tu jednak przypadek. Nie! Przywiodła go tu matka, bo Matsuo chciał zgonem ofiarnym własnego syna okupić życie syna dawnego swego dobroczyńcy, którego się wprawdzie zaparł, ale któremu wiernym mimo wszystko w duszy pozostał. Ale i to dziecko wiedziało, że idzie na śmierć pewną; wiedziało o tem, a jednak nie ulękło się jej i samo z uśmiechem nadstawiło szyjkę pod miecz Genza. Zginęło jak bohater, aby ocalić cześć ojca, który przez poświęcenie tego, co miał najdroższego na świecie, postanowił zmyć hańbę odstępstwa i stać się godnym dwóch tamtych braci swoich, wiernych aż do grobu swemu dobroczyńcy.

A więc idea poświęcenia się. Widzieliśmy ją w granym przed paru laty przez trupę Sady Jakko dramacie „Kesa", gdzie żona ponosi śmierć dobrowolną dla ocalenia swego męża, ale przedstawioną zbyt melodramatycznie, aby mogła wstrząsnąć i wzruszyć, podczas gdy w „Terakoji" motyw ten brzmi tak donośną struną dramatyczną, że przenika wprost do szpiku kości, poruszając nietylko nerwy, ale i duszę. Obok wysokiego napięcia dramatycznego, przyczynia się do wywołania w widzach tak potężnago wrażenia w bardzo znacznym stopniu nadzwyczaj prosta i skupiona w sobie forma dramatu. Ani śladu w nim patetyczności, ani śladu przytem rozbieżności; z prostotą i bezpretensjonalnością środków dramatycznych idzie w parze [illegible] dantyczne wprost skupienie akcji, wolnej od wszelkich drobiazgów pobocznych i szczegółów i szczególików, często zazwyczaj ornamentacyjnych. Mamy tu tylko to, co niezbędnie jest dla myśli głównej potrzebne, wszystko inne nie ma w dramacie tym miejsca. [illegible] właśnie ścisłością, tem skupieniem dramatyczności na jednym punkcie, bez rozrywania uwagi widza drobiazgami drugorzędnymi, działa dramat ten tak silnie i wstrząsająco.

Grano go przytem w dwóch głównych rolach, Matsumy i jego żony wprost koncertowo, w czem zasługa państwa **Solskich**. Była to gra przeważnie czysto mimiczna, ale tak świetna, tak umiarkowana, a jednak pełna wyrazu, jak rzadko. Już choćby dla tych dwóch ról w interpretacji pp. Solskich, jeżeli nie dla niej samej, warto zobaczyć „Terakoję". Słabo natomiast, właśnie skutkiem przemelodramatyzowania gry mimicznej, wypadła rola żony Genza w interpretacji pani **Węgrzynowej**. Inne większe role grali pp. **Chmieliński** i **Węgrzyn**.

Wystawa ogólnie się podobała.

Przedstawienie poprzedził prolog p. Żuławskiego, wygłoszony przez p. Kwiatkiewicza, a zaznajamiający widzów z treścią dramatu.

H. Cepnik.

Wojna Japonji z Rosj

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Petersburg. Generał Sacharow grafuje pod datą wczorajszą: W nocy na [illegible] b. m. oddział japońskich ochotników usiłował przeciąć druty, prowadzące do miejscowości Linszinpu, nie dopiął jednak celu, wskutek naszego ognia. Zabrano 1 Japończyka do niewoli.

Petersburg. Kuropatkin donosi pod datą 3 b. m. Oddziały nasze, które dnia 2 b. m. dotarły aż do Tapinduszan, niewidziały tam nieprzyjaciela. W pewnym składzie znaleziono nagie zwłoki 17 Japończyków, obrabowanych prawdopodobnie przez mieszkańców. Dwie kompanje japońskie napadły w nocy na 3 b. m. na wieś Utsiasi, lecz zostały odparte.

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą 3 b. m.: Japończykom powiodło się ustawić ciężkie działa na „pagórku 203 metrów". Rosjanie utrzymują ciągły ogień na ten pagórek.

To samo pismo donosi z Szangaju, że Japończycy obsadzili „pagórek 300 metrów", położony na południe od zdobytego już pagórka podobnej nazwy.

Flota bałtycka.

Brest. Rosyjski kontrtorpedowiec „Wrositelny" ukończył już naprawę i wczoraj o 3 popołudniu odjechał stąd, dla połączenia się z eskadrą uzupełniającą floty bałtyckiej.

Madryt. Rząd oświadczył, że nieprawdziwą jest wiadomość, iż Japończycy wnieśli reklamację z powodu zatrzymania się floty bałtyckiej w Vigo.

Zakupno okrętów przez Rosję.

Londyn. (Doniesienie *Standardu* z Petersburga). W ubiegły wtorek przybył do Moskwy, a we środę odjechał dalej przez Warszawę i Sofję do Konstantynopola amerykański agent okrętów wojennych, Flint, który, jak słychać, wiezie czek, na sumę 7 milonów funtów szterlingów, wystawiony na imię domu Rotszyldów. Suma ta przedstawia wiartość argentyńskich i chilijskich okrętów wojennych, o których zakupno prowadzi Rosja rokowania.

Rosja w Chinach.

Szangai. *Morning Post* donosi: Rosjanie urządzili w Szangaju formalne składy dla swej [illegible]. Znajdują się tam wielkie zapasy węgla rosyjskiego. [illegible]ważż rząd chiński na to pozwala, panuje wielkie wzburzenie i rozgoryczenie wśród przebywających tu Japończyków, którzy zwrócili się do władz chińskich z protestem przeciw temu.

[illegible]

nie w bieżącym tygodniu zwołana [illegible]ferencja celno handlowa do Wiednia. W razie, gdyby rząd niemiecki nie wyraził życzenia przystąpienia na nowo do rokowań, rozpoczną się rokowania handlowe ze Szwajcarją.

Berlin. (Tel. wł.) *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że chociaż w ubiegłym tygodniu rokowania handlowe między Niemcami a Austro-Węgrami zostały zerwane, to mimo to, po obu stronach istnieją nadzieje pomyślnego rozwiązania sprawy traktatu. Organ agrarjuszów, *Kreuzztg*, sądzi, że zerwanie rokowań jest dowodem niepowodzenia Austro-Węgier. Pismo to wostrych słowach występuje przeciw żądaniu Austro-Węgier, a szczególnie przeciw żądaniu Węgier.

Charakterystycznym jest zwrot *Berliner Tageblattu*, który z początku, po zerwaniu rokowań z Austrją, wystąpił przeciw hr. Posadowskiemu, a dziś pisze, że głównym błędem ze strony Niemiec było wysłanie tak wysokiego i zdolnego urzędnika do Wiednia, bo to mogło dać powód do mniemania, że Niem- [illegible] Berlina bardzo wysokiego urzędnika, np. hr. Gołuchowskiego.

Reformy w Rosji.

Moskwa. Z okazji 40 lecia reform na polu sądownictwa, zebrało się około 200 adwokatów. W mowach, wygłoszonych na tem zebraniu, podn[illegible]zono konieczność reform, niezbędnych dla zapewnienia sądownictwu należytego funkcjonowania. Uchwalono rezolucję, że tylko przez ogó[illegible]-państwowe radykalne reformy, przez stwo[illegible]zenie reprezentacji narodu, można zapewnić normalny wy-

miar sprawiedliwości. Adwokat Przewalski podjął się wręczenia tej rezolucji ministrowi sprawiedliwości i gabinetów.

Burzliwe zajścia w Petersburgu.

Petersburg. Na wykład w Tow. prawniczem, który się miał odbyć w sali szkoły Temiszewa dnia 2 bm., zebrało się jeszcze przed rozpoczęciem odczytania sprawozdania 800 osób, gdy sala mogła pomieścić tylko 650 osób. Liczni studenci zgromadzili się przed domem i domagali się wstępu na salę. Tłum wzrastał ciągle i dosięgnął 1000. Niektórzy żądali, aby wykład odbył się w innym, obszerniejszym lokalu. Gdy policja wezwała tłum do rozejścia się, odpowiedziano krzykiem, gwizdaniem itd. Prefekt policji napomniał tłum kilka razy, a wreszcie zawezwał pół szwadronu konnej żandarmerji, który rozpędził tłum. Wiele osób skaleczono. Pewnego policjanta tłum poturbował; odstawiono go do szpitala. Innych, poważnych okaleczeń nie było.

O konstytucję w Rosji.

Moskwa. („Ros. ag. tel.") Z okazji bankietu, w którym uczestniczyło 450 adwokatów, urządzono ponowną, krótką naradę i uchwalono rezolucję tej treści, że adwokaci przyłączą się do uchwał konferencji zastępców ziemstw, żądających utworzenia reprezentacji ludu.

Zaburzenia żołnierzy marynarki.

Petersburg. („Ros. ag. tel.") Wywołane przez żołnierzy marynarki w Sebastopolu zaburzenia, nie miały wcale politycznej tendencji, ani też nie były w związku z wojną. Przyczyna wykroczenia była raczej następująca:

Około koszar utworzyła się z biegiem czasu mała osada, w której, obok domów, zamieszkałych przez rodziny marynarzy, były także szynki, domy zamieszkane przez przemytników i domy publiczne. Admirał Suszin, komendant floty Czarnego morza, wydał rozkaz zburzenia tych domów i zamknięcia szynków. Gdy policja chciała wykonać ten rozkaz, urządzili marynarze demonstrację; przyszło do bójek. Wyciągnięto z powozu i obalono kapitana, który właśnie tamtędy przejeżdżał. Wojsko rozprószyło tłum.

Zajścia wśród robotników.

Budapeszt. 300 chrześcijańsko-socjalnych robotników chciało wczoraj wieczór urządzić zgromadzenie. Robotnicy socjalistyczni uniemożliwili je. Przyszło do bójki, kilka osób poraniono nożami. Policja musiała wkroczyć z dobytą bronią celem przywrócenia spokoju. 4 osoby aresztowano.

Kong es Marjański w Rzymie.

Rzym. Kongres marjański wczoraj przedpołudniem w obecności wielu dygnitarzy kościelnych zamknięto. Mowę pożegnalną wygłosił ks. kardynał Vives.

Traktat rozjemczy.

Waszyngton. (B. Reutera.) Angielsko-amerykańska umowa w sprawie sądów rozjemczych jest identyczną z zawartymi już podobnymi układami. Także Hiszpanja nawiązała rokowania w celu zawarcia traktatu rozjemczego.

Sprawa wenezuelska.

Waszyngton. (B. Reutera). Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza uczynić Wenezueli jak najbardziej stanowcze przedstawienia, ponieważ wenezuelański najwyższy sąd zwleka z uregulowaniem sprawy „Bermudaskiego Tow. asfaltowego". W departamencie stanu powiadają, że europejskie mocarstwa podzielają niezadowolenie Stanów Zjednoczonych z obecnych stosunków w Wenezueli.

Cholera.

Stambuł. Z powodu cholery w niektórych miastach Rosji rada sanitarna zarządziła 5 dniową kwarantannę dla okrętów, które przybywają z Poti (miasto i twierdza w Rosji azjatyckiej niedaleko morza Czarnego) i z Batumu, oraz dla okrętów wiozących pielgrzymów do Mekki.

Budapeszt. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, który tu wczoraj przybył, wrócił wieczorem do Wiednia.

Wiedeń. Zwłoki ś. p. hr. Kapnista przeniesiono wczoraj do cerkwi przy ambasadzie rosyjskiej. W dalszym ciągu nadchodzą liczne kondolencje, także od członków domu cesarskiego i ciała dyplomatycznego.

KRONIKA.

Lwów 5 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +5° R. Pochmurno.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował starszymi oficjałami kancelaryjnymi w IX klasie rangi z systemizowanymi poborami, oficjałów kancelaryjnych: Jana Czajkowskiego w Samborze dla Sanoka, Władysława Szczygielskiego w Haliczu dla Halicza, Juljusza Sobka w Stryju dla Stryja, Władysława Nawrockiego w Bełzie dla Bełza, Edmunda Antoniego Popeckiego we Lwowie dla wyższego sądu krajowego we Lwowie i Ludwika Fedaka w Tarnopolu dla Gródka, oraz oficjałami kancelaryjnymi w X klasie rangi z systemizowanymi poborami kancelistów sądowych: Adolfa Romanowskiego w Mielnicy, Feiwischa Feiwla Freudmanna w Kozowie, Stanisława Skulskiego w Gródku, Józefa Bajera w Samborze i Władysława Smarzewskiego w Rawie, wszystkich w dotychczasowem miejscu służbowem.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie zwyczajne swe posiedzenie w tym tygodniu już we środę, z powodu czwartkowej uroczystości Najśw. Pynny Marji Niepokalanie Poczętej.

Na porządku dziennym między innymi: sprawa powiększenia etatu Izby obrachunkowej miejskiej, dodatek drożyźniany, a na tajnem: nominacje nauczycieli.

= **Sekcja finansowa** odbędzie we wtorek posiedzenie, na którem załatwienia czekają bardzo ważne sprawy. Przewodaiczący dr. Rutowski uprasza tedy o liczne i punktualne przybycie.

† **Stanisław Zawadzki** emeryt. sekretarz pow. przy namiestnictwie, zmarł wczoraj w mieście naszem, przeżywszy 72 lat. Cichy, skromny pracownik był przez 45 lat swej pracy biurowej wzorem ścisłości i akuratności urzędniczej, zarazem jednak powszechnie szanowanym i lubianym kolegą; jako człowiek poczciwego nad wyraz serca i rzadkiej uczynności. Pozostawił wdowę i sześcioro dzieci, wszystkie już na stanowiskach wybitnych: Włodzimierz, współredaktor *Gazety Narodowej*, Mieczysław, naczelnik sądu pow. w Kossowie, Aleksander, doktor medycyny. Dalej dwie córki: Helena i Leonia, są nauczycielkami we Lwowie, a trzecia Michalina zamężna za p. Turkiem, profesorem zakopańskiej szkoły zawodowej. Cześć pamięci zacnego urzędnika obywatela! Pogrzeb śp. Zawadzkiego odbędzie się jutro, (wtorek o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Gołębiej 3.

Z teatru. „Narzeczona miljonerka", najnowsza operetka wiedeńska, daną będzie jutro we wtorek, w środę i w sobotę z udziałem sił pierwszorzędnych. A dodać trzeba, że operetka ta należy do rzędu tych utworów lekkiej muzy, jaką lubi nasza publiczność, gdyż jest melodyjną, zabawną i przyzwoitą, a więc przystępną dla wszystkich, nawet dla panienek. „Narzeczona miljonerka" grywaną była w Wiedniu i w Berlinie z wielkiem powodzeniem. Dyryguje operetką prof. Słomkowski.

Uroczystość w zakładzie naukowym panny Niedziałkowskiej. Wychowanki znanego zaszczytnie zakładu naukowego panny Niedziałkowskiej, urządziły wczoraj popołudniu uroczysty obchód z powodu zakończenia uroczystości marjańskich. Wieczorek ten zgromadził wiele gości, obecnym był także ks. arcybiskup Teodorowicz. Na początek odegrano obrazek dramatyczny pióra panny Kl. Sternalówney pt. „Obrona Częstochowy". Z kolei nastąpiły: odczyt i świetne produkcje muzyczno wokalne, wśród których powszechnem uznaniem cieszyła się pieśń W. hr. Zamoyskiej „Bory litewskie", odśpiewana przez chór uczenic. Na zakończenie ks. arcybiskup Teodorowicz wyraziwszy swe uznanie p. Niedziałkowskiej i młodocianym artystkom, w podniosłych słowach przemówił o czci Marji, o miłości Ojczyzny i o pracy dla ludu, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa.

Z Sokoła. Uroczystym wieczorem obchodziło w niedzielę Tow. gimn Sokół dwudziestą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu.

Wieczór rozpoczęła orkiestra 15 p. p. poczem p. Wł. Janikowski wypowiedział okolicznościowe słowo wstępne. Następnie chór „Sokoła" odśpiewał kilka pieśni i odbyły się zawody w dźwiganiu ciężarów. Do urozmaicenia wieczoru przyczyniły się: śpiew pań W. Szanerowej i Gizińskiej, oraz produkcje pny Białkowskiej. W końcu dzielny zastęp Sokołów popisywał się budowaniem piramid na niskich, wolno stojących drabinkach.

Sw. Mikołaj.. Sw. Mikołaj, ów dobry przyjaciel grzecznych dzieci, zawitał już w niedzielę w gościnę na ziemię, przynosząc bajeczne zapasy rozmaitych upominków, o których już od dawna marzyła dziatwa. To też trzeba było widzieć rozpromienione radością twarzyczki setek dzieci różnego wieku, zgromadzonych wczoraj w salach tow. Strzeleckiego i Kasyna urzędniczego, gdy z rąk świętego otrzymywały piękne upominki. W Towarzystwie Strzeleckiem urządzono przy tej sposobności przedstawienie amatorskie Odegrano mianowicie fragment sceniczny p. t. „Święty Mikołaj" poczem odbyła się wielka tombola wyposażona bardzo ładnymi fantami. Do urozmaicenia zabawy przyczyniły się bardzo rozmaite gry towarzyskie, w których żywy udział brały wszystkie „pociechy", ku ogólnemu zadowoleniu rodziców.

Także i dbałe bardzo o utrzymanie ożywionego ruchu towarzyskiego Kasyno urzędnicze, do którego rozwoju przyczynia się urządzaniem rozmaitych wieczorów i koncertów przygotowało i urządziło dla dzieci po przybyciu św. Mikołaja, który rozdał wiele ładnych upominków szereg zabaw, jak świetlne obrazy „czarodzieja z nad Nilu" i rozmaite gry a wreszcie tańce.

= **Święto kupieckie.** We czwartek, jako w uroczystość Niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny odbędzie się staraniem Stow. kupców i młodzieży handlowej tradycyjne uroczyste nabożeństwo w kościele Archikatedralnym o godzinie 6 rano. Na nabożeństwo to zaprasza wiceprezydent miasta reprezentację miejską.

Posiedzenie komitetu „Domu pracy" w sprawie urządzenia wenty przedświątecznej odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 4 po południu w pałacu namiestnikowskim.

Ze Związku rolniczego. Grudniowe zebranie członków Związku rolniczego odbyło się ubiegłego czwartku w sali hotelu Francuskiego pod przewodnictwem radcy Wydziału krajowego dra Ign. Szyszyłowicza. Tematem omawianym w referacie dra Z. Pazdry było społeczne pośrednictwo pracy ze szczególniejszem uwzględnieniem ustawy krajowej o biurach pośrednictwa pracy, a więc rzecz wiążąca się w obecnych czasach ściśle z najżywotniejszymi interesami, tak rolnictwa, jak i stanu ekonomicznego warstw robotniczych. Pelegent, przedstawiwszy w zwięzłej formie genezę biur pośrednictwa pracy od czasów najdawniejszych, ich podział, organizacje i znaczenie dawne i obecne, przeszedł do nowych stosunków wykazując ich anormalność. Praca w kraju naszym, stała się niejako artykułem wywozowym, pomimo, że na miejscu znaleźć można dla niej dostateczne zajęcie, stan ekonomicznych warstw robotniczych graniczy z nędzą, podczas, gdy liczne agencje zagraniczne w kraju naszym rozmieszczane znakomite robią interesa, stwarzając typ obieżysasów i obieżyświatów. Nowa ustawa krajowa o biurach pośrednictwa pracy, uchwalona w roku przeszłym przez sejm krajowy zatwierdzona w roku obecnym przez najwyższą sankcję, ma zaradzić złemu, ochraniając z jednej strony ludność robotniczą przed wyzyskiem niesumiennych agencyj, z drugiej przyczyniając się do unormowania stosunków między podażą a popytem w kraju naszym. W ożywionej dyskusji, jaka się po prelekcji dra Z. Pazdry rozwinęła, a w której między innemi brali udział szczególnie pp.: dr. Ign. Szyszyłowicz, prof. dr. Mańkowski, B. Gurski, dr. J. Paygert, A. Ulm i prelegent poruszono wiele pokrewnych kwestyj, jak strejki, masowa i sezonowa emigracja, charakteryzująca życie naszego obieżysasa na podstawie spostrzeżeń w podróżach zebranych. W końcu członkowie przyszli do wniosku, iż kwestje, omawiane na zebraniach, należałoby

w tej zwięzłej, a popularnej formie, w jakiej je podczas nich traktowano, podawać szerszej publiczności do wiadomości, a to drukując je w fachowych czasopismach, lub w osobnych broszurach. Myśli tej należy z całego serca przyklasnąć, sposób ten bowiem przyczyniłby się w znacznym stopniu do spopularyzownnia i rozpowszechnienia wielu nader żywotnych kwestyj.

Nagła śmierć. W przytulisku Brata Alberta na schodach w podwórzu zmarła wczoraj nagle wskutek udaru sercowego 45-letnia żebraczka Katarzyna Konefa.

Wyrodni rodzice. Małżeństwo Stanisław i Zofja Zdoniowie, pragnąc uniknąć kłopotów, oddali swoje 3-miesięczne dziecko na wychowanie Marji Ripakowej, włościance z Kamienopola, za pewnem miesięcznem wynagrodzeniem. Ponieważ Ripakowa od dwóch miesięcy nie otrzymała ani grosza, przyniosła wczoraj dziecko do Lwowa z zamiarem oddania go rodzicom. Niestety ani ojciec, ani matka dziecka odebrać od niej nie chcieli, a że noc już zapadała i Ripakowa nie wiedziała co zrobić ze sobą, zgłosiła się do policji z prośbą, by ją przenocowano wraz z dzieckiem Zdoniów w aresztach. I tak też się stało.

Kronika krakowska. Prezydjum rady miejskiej wręczyło p. Konstantemu Wołodkowiczowi adres z gorącem podziękowaniem za hojne przyczynienie się do funduszu Domu akademickiego dla ubogiej młodzieży uniwersyteckiej, oraz za ofiarowanie miastu pomników Bojana i Fredry.

Komitet krakowskiego towarzystwa rolniczego uchwalił ze względu na tegoroczny brak paszy, zwrócić się do władz z żądaniem utrzymania zakazu wywozu otręb.

Wczoraj w południe ks. kanonik Krupiński dokonał poświęcenia dwóch nowych domów towarzystwa budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich. Dotychczas wzniesiono ogółem na Modrzejówce 7 parterowych domów, obliczonych na 76 rodzin. Pokój z kuchnią kosztuje miesięcznie 12—14 koron. Wszystkie mieszkania są zajęte.

Ładny ksiądz. Czytamy w *Tygodniku samborsko-drohobyckim:* „Publiczne zgorszenie wywołał w Drohobyczu fakt, że onegdaj gdy ul. Słowackiego jechał ksiądz z Panem Bogiem do umierającego, idący chodnikiem ruski ksiądz, podobno nawet katecheta, nietylko że nie ukląkł, ale nawet kuczmy z głowy nie zdjął".

† Akos Beóty, jeden z najdzielniejszych posłów węgierskiego sejmu, przyjaciel i powiernik br. Senneya, opozycjonista starej daty, urodzony 1838 r., zmarł w Budapeszcie. Był on „dzikim" ale najbliżej stał partji niezawisłości. Zostawił kilka dzieł treści historycznej.

100 lat minęło w dniu 2go grudnia b. r. od chwili koronacji Napoleona I cesarzem francuskim, w kościele *Notre Dame* w Paryżu.

Afera Wojciecha hr. Sternberga. Znana sprawa niedawno wybranego posłem do rady państwa Wojciecha hr. Sternberga, o której już swego czasu pisaliśmy, była przedmiotem wojskowo honorowego sądu. W wydanej przed kilku miesiącami broszurze p. t. „Militärische Federzeichnungen" przedstawił hr. Sternberg historję przeprowadzonego przeciwko niemu przez sąd honorowy dochodzenia i przy tej sposobności podniósł naruszające cześć zarzuty najcięższej natury przeciw ministrowi obrony krajowej hr. Walsersheimbowi i dywizjonerowi obrony krajowej polnemu marszałkowi porucznikowi Steinitzowi. Wspomniani generałowie, postępując w myśl przepisów o sądach honorowych zażądali wdrożenia dochodzeń celem oczyszczenia się z podejrzeń czynów niehonorowych, ponieważ nie rozporządzali innymi, licującymi ze stanem ich środkami".

Na skutek tego żądania poleciło ministerstwo wojny wiedeńskiej komendzie korpuśnej wybranie członków sądu honorowego, a to z grona generałów czynnych trzech generałów-majorów i jednego zastępcy. Wybrani trzej generałowie utworzyli pod przewodnictwem delegowanego przez ministerstwo wojny polnego marszałka porucznika sąd honorowy i przeprowadzili dochodzenia. W ciągu dochodzeń zarekwirowano akta dwukrotnie przeciwko hr. Sternbergowi przeprowadzonych dochodzeń honorowych, które jak wiadomo, niepomyślnie dla hr. Sternberga wypadły, ponieważ w obu wypadkach sąd honorowy wydał orzeczenie, że hr. Sternberg naruszył cześć stanu oficerskiego. Na podstawie owych aktów i ścisłych dochodzeń w sprawie zarzutów, podniesionych przez hr. Sternberga w owej broszurze, sąd honorowy jednogłośnie uznał poza wszelką wątpliwość honorowość obwinionych generałów i potępił postępowanie hr. Sternberga. Orzeczenie to przyjęło ministerstwo wojny do wiadomości i podało do wiadomości korpusowi oficerskiemu.

Pierwsze więzienie poprawcze w Królestwie. W tych dniach otwarto w Mokotowiy pod Warszawą więzienie poprawcze, pierwsze tego rodzaju zakład w Królestwie Polskiem, który na mocy nowego kodeksu karnego ma zastępować zesłanie na Syberję. Na budowę tego więzienia poprawczego, obliczonego na 800 więźniów, skarb przeznaczył sumę 800.000 rb., koszta budowy jednak były mniejsze. Całe terytorjum więzienne składa się z trzech części: gmachów głównych w kształcie krzyża z zabudowaniami na pomieszczenie maszyn i warsztatów, dalej odosobnionego nieco szpitala więziennego w ogrodzie i domu dla służby. Na piętrach znajdują się kamery wspólne, z których każda jest przeznaczona dla 20 więźniów. W kamerach tych umieszczani będą więźniowie dopiero po przebyciu pewnego czasu w oddziale celkowym. Oddział ten składa się z 240 celek. W gmachu więziennym jest dość duży kościół katolicki w stylu czysto gotyckim.

Nowe więzienie zbudowane jest niemal z komfortem, co też posłużyło kronikarzowi jednego z pjsm warszawskich za temat do następującego, bardzo dowcipnego djalogu:

— Słyszałeś o takiem mieszkaniu? Gmach estetyczny, stylowy, otoczony drzewami i kwietnikami; ogrzewanie wodne, wentylacja mechaniczna, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kąpiele, pralnia mechaniczna, kamera dezynfekcyjna...

— Człowieku!...

— ...Szpital na miejscu, salon do przyjmowania gości...

— Gadaj, gdzież to?

— ...i — wszystko to za darmo!

— Ach! Więc to jakaś szkoła, czy zakład wychowawczy, albo może pałac dla ludzi, którym społeczeństwo spłaca dług wdzięczności, daje nagrodę *bene merentibus?*

— Nie — to nowe więzienie karne w Mokotowie!

Ile wartą jest owacja? Podczas ostatniego polowania cesarza Wilhelma II w Neudeck, gospodarz polowania zaprowadził go aż nad samą rosyjską granicę, gdzie rosyjski kapitan Rebinder z Wymysłowa, wraz z 18 konnymi żołnierzami granicznej straży powitał cesarza i jego myśliwską świtę trzykrotnym okrzykiem „hurra!" Cesarza Wilhelma owacja ta widocznie ucieszyła, polecił bowiem swojemu adjutantowi dać każdemu z żołnierzy nową srebrną dwumarkową monetę, z kapitanem zaś Rebinderem rozmawiał długo i żywo.

Pojedynek polityczny. Paryż. (Tel.) Jaurés ze swymi świadkami, oraz świadkowie Dérouléde'a wyjechali wczoraj do San Sebastian.

Dział ekonomiczny.

— **Garbarnia rzeszowska.** W sali posiedzeń banku krajowego odbyło się w sobotę o godzinie 5 po południu nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów rzeszowskiej akcyjnej garbarni w likwidacji. Przewodniczył rektor dr. Ochenkowski, w obradach wzięło udział 9 akcjonarjuszy reprezentujących 171 akcji.

Likwidatorowie pp. dr. Als i Ludwik Eydziatowicz przedłożyli sprawozdanie o stanie finansów towarzystwa, zmienionych znacznie wskutek pogorzeli fabryki dnia 5 października b r. Mianowicie jedynym dochodem towarzystwa był czynsz dzierżawny, płynący z wydzierżawienia budynków fabrycznych i maszyn; wskutek pogorzeli wygasł kontrakt, dochody ustały, a otrzymana z towarzystwa ubezpieczeń kwota nie jest wystarczającą na odbudowanie fabryki. Jako jedyne wyjście z tego położenia uznało zgromadzenie po długiej i bardzo ożywionej dyskusji sprzedaż wszystkich aktywów, a to niespalonej części realności, pozostałych gruntów, urządzeń i zapasów.

— **Wiedeń** 5 grudnia. *(Targ zbożowy).* Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10, kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 5 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·26 do 10·27, pszenica na październik 8·90 do 8·91, żyto na kwiecień 7·98 do 7·99; owies na kwiecień 7·22 do 7·23; kukurydza na maj 1905 7·60 do 7·61, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: mgła.

— **Wiedeń** 5 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakł. kred. 807·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 556·25, Akcje Laenderbanku 452·—, Akcje Bankvereinu 551·50, Akcje Bodencredit 973·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 654·—, Akcje kolei połud. 89·—, Kolei Elbethal 419·—, Akcje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 494·50, Akcje Rima Muranji 518·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2365, Akcje fabryki broni 540·—, Akcje tureckie tytoniowe 334·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1110·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·15, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133·75, Marki 117·56, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.